Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 4 listopada 1911 Nr. 251

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc listopad.

Gabinet hr. Stürgkha.

Z **Wiednia** donoszą:

Hr. Sturgkh był wczoraj wieczorem o godzinie 6-tej u cesarza na audyencyi i przedłożył gotową już listę gabinetu, którą cesarz w całości aprobował. Odręczne pisma cesarskie z nominacyą ministrów pojawią się w sobotę rano.

Czy będzie to gabinet *trwały*, czy też *przejściowy?*

„N. Fr. Presse" twierdzi, że hr. Sturgkh zamierza stworzyć gabinet możliwie trwały. W gabinecie tym podobno dr Zaleski obejmie prowizorycznie **tekę rolnictwa.** Zresztą większość Koła polskiego nie życzy sobie mieć urzędników jako swoich przedstawicieli.

Nowy gabinet składać się będzie z wybitnych i zdolnych urzędników. „N. Freie Presse" jest jednak niezadowolona z powołania prof. Hussarka na fotel min. oświaty, w czem widzi pokłon dla klerykalizmu. Zresztą gabinet, jak się zdaje, nie napotka w Izbie na ostrą opozycyę; Czesi są z niego zadowoleni.

Ze względu na to, że rządowi głównie zależeć będzie na przeprowadzeniu prowizoryum budżetowego, wyborów do delegacyi i prowizorycznego regulaminu, panują wielkie wątpliwości co do losów przedłożenia urzędniczego, które, jak wiadomo, złączone jest przy pomocy „iunctim" z przedłożeniami podatkowemi. Zdaje się więc, że skończy się na przyznaniu urzędnikom zapomogi drożyźnianej w drodze rozporządzenia. — Izba tych nowych podatków nie zechce uchwalić.

Rewolucya w Chinach.

Pekin. Donoszą, że Junanfu i Anking, oraz szereg mniejszych miast w prowincyach Yünan, Anhui i Fokien przeszło na stronę powstańców. W Szansi wojska rządowe i powstańcze rozbiły obozy naprzeciw siebie, lecz, jak się zdaje nie myślą ze sobą walczyć.

Pekin. Ks. Czing oświadczył gotowość wręczenia tronowi memoryału z prośbą, aby wszystkie ustawy, sprzeciwiające się zasadom konstytucyi, zostały natychmiast zniesione i aby bezzwłocznie przystąpiono do wyboru członków nowego parlamentu.

Zgromadzenie narodowe a powstańcy.

Pekin. Wszyscy ministrowie wzięli udział w tajnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, na którem, jak słychać, obradowano nad żądaniami, postawionemi przez wojsko w Lanhan. Zgromadzenie narodowe zgodziło się, jak słychać, na wszystkie żądania, z wyjątkiem żądania, aby zwołanie parlamentu, zaprowadzenie rządów konstytucyjnych oraz załatwianie wszystkich ważniejszych kwestyj podlegało aprobacie wojska. Ministerstwo wojny ma rozpocząć rokowania z wojskiem w Lanhan.

Pekin. Juanszikaj otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu do Pekinu.

Równocześnie zgromadzenie narodowe wystosowało telegraficzną prośbę do przywódcy powstańców, **aby na razie kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane.** — Zgromadzenie będzie się w międzyczasie starało o zażegnanie dyferencyi między walczącemi stronami.

Wojska cesarskie ciągle się buntują.

Pekin. (B. Reutera). Nadeszłe tu urzędowe depesze donoszą: Pułk, wysłany na pomoc wojskom cesarskim do Szensi, zbuntował się. Zbuntowani żołnierze **zabili jenerała i wymordowali przeszło 1000 Mandżurów, między tymi gubernatora i jego rodzinę.** Yamen (pałac) gubernatora zniszczony.

Konstytucya w Chinach.

Pekin. Dziś pojawi się edykt cesarski, polecający zgromadzeniu narod. kodyfikacyę ustaw konstytucyjnych.



Napad zamaskowanych bandytów. (Patrz artykuł).

Sytuacya pod Trypolisem.

Włosi bronią się pod murami miasta. — Stosunek sił włoskich a tureckich. — Okrucieństwa włoskie. — Żądania akcyi na morzu.

Wiadomości, od dwu dni rozgłaszane radośnie w Konstantynopolu, jakoby Trypolis był już w posiadaniu Turków, a wojsko włoskie kapitulowało, nie doznały potwierdzenia.

Wobec potężnej floty włoskiej, mogącej ostrzeliwać pozycye tureckie, dowozić Włochom żywność i posiłki, nadzieje tureckie, iż Turcy zdołają Włochów wyprzeć z Trypolisu, okażą się rychło **złudzeniem,** mimo fanatycznej odwagi, z jaką idą do boju arabskie zastępy, które mają wszelkie powody do szukania **pomsty** na Włochach, niszczących z okrutną brutalnością oazy trypolitańskie i gnębiących bezlitośnie tubylczą ludność.

Telegramy, nadchodzące z Trypolisu są sprzeczne i nie dają jasnego obrazu sytuacyi. Ze zestawienia prywatnych wiarygodnych wiadomości wynika, że **Turcy i Arabowie zdobyli wszystkie zewnętrzne pozycye włoskie,** wprawdzie nie „forty", ale **szańce** ziemne, długości 10 kilometrów, usypane naokoło miasta z rozkazu generała Canevy od oazy Gargaresz przez źródła Bumeliane aż do Hamedie. Włosi zaś zmuszeni zostali do cofnięcia się pod mury samego miasta i ograniczają się do obrony i odpierania ciągłych ataków tureckich, czekając na **posiłki.**

Albowiem siły włoskie w Trypolisie wynoszą tylko **15.000 — 16.000 ludzi,** z czego już wielu zginęło w potyczkach lub skutkiem chorób (w Trypolisie grasuje cholera!), tak że w linii bojowej włoskiej znajduje się nie więcej, jak 10.000 żołnierzy. Włosi wysadzili na ląd w samym Trypolisie **cztery pułki piechoty:** 6, 40, 82 i 84, jedenasty pułk bersaglierów, kilkanaście bateryi polnych i trzy szwadrony kawaleryi, razem, jak wspomnieliśmy, 15—16.000 żołnierza, co nie wystarcza do odparcia naporu **sił tureckich.**

Niema wprawdzie pewnych wiadomości co do istotnej siły wojsk turecko arabskich pod Trypolisem, ale w każdym razie siły te są **znaczne.** Wiadomość, jakoby Turcy zebrali 70.000 wojowników pod murami miasta, grzeszy oczywiście grubą przesadą — a niewiarygodność tej informacyi wynika już z samej trudności zaopatrzenia takiej armii w żywność i wodę na pustyni. Ale prawdopodobne jest, że zastępy arabsko-tureckie liczą **20 — 30.000 ludzi,** przewyższają więc na razie siły włoskie.

Tem się też tłumaczy nadzieja Turków, że wreszcie zmuszą Włochów do kapitulacyi, nadzieja jednak złudna wobec potęgi floty włoskiej.

Urzędowy włoski komunikat.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Trypolisu pod datą wczorajszą godz. 12 min. 25 w południe: Wczoraj o godzinie 5 po południu nieprzyjaciel począł strzelać, jednakże cofnął się. Okręt wojenny „Carlo Alberto", rozpoznawszy pozycye artyleryi nieprzyjacielskiej, zmusił ją bombardowaniem do milczenia. Dzisiaj rano nieprzyjaciel ostrzeliwał pozycyę Sidi Mazri, jednakże bez rezultatu. Granaty tureckie nie eksplodowały. Według zapewnień z dobrego źródła, Arabom brak środków żywności i amunicyi.

Wiadomości niemieckie.

Berlińskie dzienniki donoszą z Trypolisu, że toczą się tam bezustannie walki. Turcy z ogromną wytrwałością atakują Włochów. Włosi, chcąc się upewnić w posiadaniu Trypolisu, Homsu i Bengazi

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

163 (Ciąg dalszy).

Henryk zgrzytnął zębami. Rzucił dokoła siebie wściekłe spojrzenie. Ale był sam. A tymczasem pożądanie silniej jeszcze, niż gniew wrzało w nim.

— Młodzieńcze! — zawołał raz jeszcze. — Idź sobie. Mam w tym domu interes.

— Do którego pragniesz dostać się po tej sznurowej drabinie.

— No tak, widzisz przecie! — mówił Henryk przez zaciśnięte zęby. — Chodzi o schadzkę miłosną.

— Kłamiesz pan! — zawołał Królewicz i pobladł.

— Piekło! — zaryczał Henryk. — Czy wiesz chłystku, do kogo mówisz?

— Od godziny pytam już o to pana. Ale ktokolwiek jesteś — kłamiesz. Drabina ta prowadzi do mieszkania wielkiego prefekta. Panna Flora de Roncherolles nie daje nikomu schadzek miłosnych. Dlatego mówię: Kłamiesz!

— Nędzniku! Na kolana i błagaj o przebaczenie. Ponieważ chcesz tego, więc wiedz, że jestem królem!

Rębacz skrzyżował ręce na piersiach i odezwał się:

— Jesteś królem?... A więc, królu Francyi, skłamałeś. A więc, królu Francyi — tu głos młodzieńca doszedł do straszliwej potęgi — zabraniam ci, ja, Królewicz Rębacz, ażebyś rzucał oszczerstwa na osobę, która tu mieszka! Królu Francyi, odejdź stąd w tej chwili. Wszystko, co mogę zrobić dla ciebie, to pozwolić ci odejść i nie wepchnąć ci napowrót do gardła potwarzy, którą tu wymówiłeś.

Henrykiem ogarnęło zdumienie, przechodzące całkowicie wyobraźnię jego. Spojrzał na niebo, czy nie ujrzy gromu karzącego. Spuścił wzrok ku ziemi, czy ziemia się otwiera.

Ale ani grom nie zahuczał, ni ziemia się nie zatrzęsła.

A jednak człowiek ten powiedział mu: skłamałeś!

Powiedział to... królowi!

Rzesze, tłumy drżały na dźwięk tego słowa. Rycerze, panowie truchleli.

Henryk myślał naprawdę, był pewien zupełnie, że wyraz *„król"* powali zuchwalca na kolana, że w prochu błagać będzie o łaskę miłosierdzia.

Odpowiedź Królewicza wtrąciła Henryka w najwyższe zdumienie.

Młodzieniec stał wyprostowany i powtarzał:

— Precz stąd!

Wtedy Henryk przypomniał sobie, że jest mężczyzną. Oburzenie wezbrało w nim do tego stopnia, że gotów był splamić swą szpadę nieczną krwią jakiegoś ulicznego niegodziwca. A jednak obnażając szpadę, jeszcze mówił do siebie:

— Zobaczymy czy będzie miał zuchwałość skierować żelazo przeciw królowi.

Rębacz nie posunął się istotnie do tego zuchwalstwa. Pochwycił szpadę królewską oburącz i wyrwał ją z dłoni Henryka. Oparł o kolano, nagiął — pękła z trzaskiem. Szkoda, to był przedziwny wyrób włoski, mistrza Bartolomeo Campi z Medyolanu.

— Ha, nędznik! — wyrwało się bezdźwięcznie z piersi Henryka.

— Hej, wy tam, chodźcie no tu! — zawołał Królewicz.

Czterej bandyci stali wciąż w oddaleniu i patrzyli na całą scenę, nie słysząc nic. Jeszcze sobie rozcierali boki. Teraz, zawołani, zbliżali się z wielką gotowością, przyjemnie uśmiechnięci.

— Z pewnością mamy otrzymać dalszy ciąg hojnego wynagrodzenia... na plecy — odezwał się Strapafar, wystawiając prawą nogę naprzód według wszystkich wymagań gracyi, tak jak to robili wykwalifikowani dworzanie, którym się nieraz przypatrywał.

— Milczeć! — zawołał Królewicz. — Pamiętacie moje dawne mieszkanie przy ulicy Calandre?

— Ja! Ja! — upewnił Bouracan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gami, muszą tam mieć przynajmniej 100.000 ludzi do dyspozycyi. Obecnie znajdujące się tam siły włoskie są za małe.

Turcy otaczają miasto ze wszystkich stron. — Sytuacya Włochów jest bardzo trudna; Włosi wysłali nową artyleryę, celem zniszczenia wszystkich okolicznych lasków palmowych i oliwnych, co wśród ludności wywołało ogromną **rozpacz**, gdyż wskutek tego jedyne bogactwo kraju zniszczone będzie na długie lata.

Aeroplany na wojnie.

Londyn. Jeden z tutejszych dzienników opisuje atak awiatora Gavottiego na obóz turecki: Porucznik Gavotti odkrył we środę obóz turecki, w którym było do 2000 żołnierzy, koło Alincara. — Z wysokości 200 metrów (?) rzucił porucznik Gavotti kilka bomb, które spowodowały straszne zniszczenie (?). Wielu żołnierzy zginęło, wielu rannych. Wśród Turków powstało straszne zamieszanie. (Cała ta wiadomość nie zasługuje na wiarę).

Nowa faza wojny — akcya floty włoskiej na wodach tureckich!

Malta. (B. Reutera). Nadeszła tu wiadomość, że wszystkie włoskie okręty wojenne **opuściły Trypolis; jak sądzą — udały się na wody tureckie.**

Nie będzie telegramów wojennych.

Konstantynopol. Zaprowadzono bardzo ostrą cenzurę telegramów wojennych. Minister wojny wydał zakaz drukowania wiadomości o siłach wojsk tureckich i ich ruchach w Trypolisie.

Okrucieństwa włoskie.

Wszystkie dzienniki zagraniczne, mające swych korespondentów w Trypolisie, donoszą z oburzeniem o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczają się Włosi na Turkach i Arabach. — Korespondent „Loc. Anz." oświadcza, że odpowiada za wszystko, ponieważ to, co opisuje, widział na własne oczy. Włosi strzelają do Arabow, skoro tylko ci pojawią się na ulicy, bez względu na to, czy to są dzieci, kobiety, czy starcy.

Najbardziej jaskrawe z tych wypadków są: Arab z wozem zaprzężonym w woły pracuje koło ogrodu; wojsko włoskie, przechodząc, bez powodu strzela do niego. Korespondent widział, jak żołnierze włosc, zastrzelili trzech ciemnych żebraków arabskich, posuwających się koło muru. Troje dzieci arabskich udało się na kraj oazy do świętych grobów, gdzie właśnie stał patrol włoski. Patrol bez namysłu dał ognia i *zastrzelił wszystkie troje dzieci.* Korespondent opowiada dalej o strzałach do *bezbronnych kobiet*, o zastrzeleniu kobiety, która nie chciała uchylić welonu itp. straszne wypadki.

Fotograf Magee opisuje w „Daily Mail", jako naoczny świadek, straszliwe sceny znęcania się Włochów nad jeńcami. Na przykład oddział żołnierzy włoskich eskortuje jeńców arabskich. Włosi popychają ich bagnetami, chcąc ich zmusić, aby szli prędzej, bez względu na to, czy to byli ranni, czy kobiety, lub starcy. Dalej jakiś oficer włoski bił szablą i pięściami kilku jeńcow arabskich, którzy mieli powiązane ręce. Także inni oficerowie znęcali się w okrutny sposób nad jeńcami, którzy nie szli dość prędko.

Oczywiście włoska urzędowa Ag. Stefaniego zaprzecza wiadomościom dzienników zagr. o masowem mordowaniu bezbronnych Arabów, ich żon i dzieci, oraz stwierdza że Arabowie, którzy w zdradziecki sposób(!) z tyłu, napadli na Włochów, musieli być surowo ukarani. Przychwyceni z bronią w ręku, zostali rozstrzelani. **2200 Arabów, którzy brali udział w tej zdradzie, przewieziono na wyspy włoskie.**

Sam ten fakt przewiezienia 2200 Arabów na wyspy włoskie, **urzędowo stwierdzony**, świadczy o dzikości Włochów w tej afrykańskiej wojnie. Albowiem owe „wyspy włoskie" są to **wyspy Tremiti**, maleńkie, niezdrowe, pozbawione roślinności i wody skały na wybrzeżu Apulii, na których znajduje się włoski zakład karny dla najgorszego rodzaju zbrodniarzy.

Można sobie wyobrazić, jaki jest *los tych Arabów*, przewiezionych jak bydło na wysepki, pozbawione wszelkich urządzeń na przyjęcie 2200 ludzi!

Morderstwo na tle oszukańczem.

Ujęcie mordercy.

Prędzej, aniżeli się było można spodziewać, nastąpiło rozwiązanie strasznej zagadki. Przedwczoraj aresztowała policya w Bernie na peronie mordercę Władysława Tomanna w chwili, gdy chciał wsiąść do odchodzącego pociągu. Przy rewizyi znaleziono przy nim browning i dwie police asekuracyjne na 60000 k. i na 10000 k., różne listy, notatki, oraz znaczną gotówkę. Przy przesłuchaniu Tomann podał, że chciał się oddać w ręce sądowi, aby się oczyścić z ciążących na nim podejrzeń (!).

Do morderstwa atoli się nie przyznaje. Twierdzi on, że został wraz z Schullerem, który w ubiegłym tygodniu znikł z Wiednia, napadnięty i że Schüller przy tej sposobności został zapewne zamordowany. Tomann opowiada, że udał się do Lwowa, gdzie miał się spotkać z pewnym fachowcem, na naradę w sprawie zakupna maszyn rolniczych. Policya jest zdania, że fachowcem tym jest solicytator Zelezny, który po wykryciu morderstwa w Hodoninie znikł, a obecnie również został aresztowany. Tomann zaś udał się do Lwowa prawdopodobnie w tym celu, aby oddać police Zeleznemu, który miał je zeskontować w Tow. ubezpieczeń „Victoria". Ze Lwowa udał się Tomann do Przerowa, a następnie do Czech. Dowiedziawszy się zaś, że wysłano za nim listy gończe i o ciążącem na niem podejrzeniu, postanowił sam oddać się w ręce władz. Na zapytanie, dlaczego zgolił wąsy i uciekł, skoro się czuje niewinnym, Tomann nie dał odpowiedzi.

Co przyniesie najnowsza moda?

Z Paryża piszą: Chociaż sensacyjne nowe modele na tę zimę nie ukazały się dotąd (będziemy je mieli dopiero za dwa tygodnie), możemy jednak wnioskować, że na kostyumy „tailleur" wielkie powodzenie będą miały grube materyały, zwane „ratine", oraz materyały szkockie, dominującym zaś kolorem będzie granatowy i wogóle niebieski we wszystkich odcieniach. Co do kroju, suknie pozostaną obcisłe, doskonale uwydatniające kształty, do przybrania będzie się używać dużo futra, aksamitu i koronek. W kroju kostyumów „tailleur", zauważyłam dwie zmiany, mianowicie obecnie spódnice robią się długie i żakiety tak samo dłuższe niż dotąd. Co do żakietów futrzanych, „loutre" i imitacya „loutre", dotąd tak modne, już przestały nimi być w tym roku, zastąpią je przeważnie „astrachan", karakuły i futro z kretów. Szerokie „echarpes" z gronostaju bez ogonków są bardzo modne

Co do kapeluszy mają one być bardzo maleńkie lub olbrzymich rozmiarów, wogóle nie będą przybierane kwiatami, lecz przeważnie piórami i egretami. Nowością w tym sezonie są toczki całe z piór ptaków, naprzykład z piór pawich, bażancich lub łabędzich. Naturalnie, takie toczki całe z piór ptasich mogą być tylko przybrane skrzydłami tego samego ptaka. Widziałam śliczny toczek w tym rodzaju, cały z piór łabędzich, przybrany parą lekkich skrzydeł; był to prawdziwy poemat. Toczki te trzeba wkładać na głowę dosyć głęboko, tak, żeby na wpół zakrywały twarz, tem ciekawiej z pod nich wyglądającą.

Napad zamaskowanych bandytów.

(Patrz ilustracyę).

Po za półwyspem apenińskim, gdzie tu i owdzie w Abruzach żyją jeszcze marni epigoni wielkiego Rinaldo Ridaldiniego, w Europie tylko Węgry są jeszcze krajem romantyki rozbójniczej. Bo za granicznemi Karpatami jeszcze po dziś dzień grasują zawodowo zamaskowani bandyci.

W miejscowości Hajduböszörmeny (nazwa dość trudna do wymówienia dla języka niemadziarskiego) przed kilku dniami napadli zamaskowani rabusie na bogatego kupca zbożowego Samuela Angyala. O północy wtargnęło trzech zamaskowanych drabów do jego mieszkania, podczas gdy kilku innych zostało na straży przy bramie. Bandyci obudzili poczciwego handlarza, wyciągnęli go przemocą z pod pierzyny i pod groźbą rewolwerów zażądali pieniędzy. Napadnięty dał im kilkaset koron, lecz rabusie tem się nie zadowolnili. Zaczęli go bić laską ołowianą, a gdy na krzyk katowanego przybiegł zbudzony jego syn najstarszy, celnym strzałem powalili go na ziemię. Następnie doszczętnie obrabowali mieszkanie, zabierając 6000 kor. w gotówce i liczne kosztowności. Dokonawszy dzieła, zniknęli w ciemnościach nocnych. Żona i drugi syn obrabowanego ukryli się w komórce pod schodami i tylko w ten sposób uniknęli podobnego losu. Za bandytami zginął wszelki ślad.

Z kraju.

Tajemniczy mord rabunkowy. W Nowym Sączu na torze kolejowym pod miastem znaleziono dnia 1 bm. zwłoki niejakiego Baranowskiego, właściciela realności, przejechane i poszarpane przez pociąg. Komisya sądowo lekarska stwierdziła jednak, że Baranowski został zamordowany a ciało po śmierci dla zatarcia śladów porzucono na torze. Baranowski sprzedał przed kilku dniami swój dom za kilka tysięcy koron — i te pieniądze zniknęły, widocznie zrabowane. Śledztwo prowadzi energicznie nowosądecka żandarmerya i sąd.

Wybuch gazów w salinach bocheńskich.

Górnik Mleczko, ofiara eksplozyi gazów kopalnianych, zmarł onegdaj w strasznych cierpieniach w szpitalu bocheńskim, jego towarzysze Arłamowski i Ehrhard pozostają w szpitalu i acz cierpią dotkliwie skutkiem poparzeń, mają się lepiej.

O samej eksplozyi donoszą nam z Bochni, że nastąpiła ona zrana o g. 8-mej dnia 30 paźdz. w szybie „Sutoris" w poziomie "Otta" przy wybijaniu chodnika w sali szybikowej, w głębokości 280 metrów pod powierzchnią ziemi. Od lampki robotniczej zapaliły się gazy kopalniane, które zmieszane z powietrzem tworzą silną mieszaninę wybuchową, a które wytworzyły się tam z rozkładu saletry lub smoły ziemnej. Chodnik był źle wentylowany i dlatego gaz nagromadził się tam w większej ilości. Górnik Mleczko, który pracował najwyżej „na pochylni" żalił się kilkakrotnie na złe powietrze.

Gazy kopalniane, tak częste i obfite w kopalniach węgla, są rzadkością w kopalniach soli. Wypadki eksplozyj w kopalniach soli nie przybierają też nigdy tak strasznych rozmiarów jak w kopalniach węgla. I tym razem w salinie bocheńskiej eksplozya miała znaczenie lokalne i nie była bardzo silna, tak, że nawet rury i stemple na chodniku nie zostały wcale uszkodzone. Jednakże srodze ucierpieli owi trzej górnicy, udający się „na pochylnię", a zwłaszcza Mleczko, idący na czele. Wybuch rzucił ich w dół i w tył o kilkanaście kroków.

W tej części salin bocheńskich nigdy pono poprzednio gazów nie zauważono, dlatego też górnicy nie używali lamp bezpieczeństwa (lamp Davy'ego), lecz mieli zwyczajne kaganki.

Dnia 31 października, a więc w dzień po katastrofie nadradca Werner wraz z kilku urzędnikami chcieli zbadać miejsce katastrofy, ale nie mogli dojść do „pochylni", bo gaz dał się silnie uczuwać, mimo, że chodnik był wentylowany. Komisya z ramienia starostwa górniczego stwierdzi dokładnie przyczynę wypadku.

Ze świata.

Samobójstwo aktorki. Wiedeńska aktorka Dirkens, zamężna baronowa Hammerstein, dokonała zamachu samobójczego, trując się weronalem. Stan jej jest bardzo poważny.

Pogłoski o śmierci Aziewa. W Petersburgu w kołach rewolucyjnych obiega pogłoska, że Aziew został zabity. Rewolucyoniści wpaść mieli na jego ślad po ostatnim liście, jaki on wystosował zwracając się do nich. Prasa rosyjska milczy z obawy przed konfiskatą.

Serum przeciw gruźlicy. Z Lyonu telegrafują: Na kongresie lekarskim zawiadomił dr Bernheim z Paryża o eksperymentach, czynionych z nowem serum, sporządzonem z radu i jodu mentolowego, przy pomocy prof. Szendeffy i Augustina z Budapesztu, przeciw gruźlicy i skrofułom. — Środek ten nazywa się Dioradin. — Dr Bernheim twierdzi że w 170 wypadkach suchót, 160 chorych odzyskało zdrowie, lub też w stanie ich nastąpiło znaczne polepszenie.

Z Wiednia telegrafują: W tutejszej klinice prof. Neussera czynią od dłuższego czasu próby z nowym środkiem przeciw gruźlicy Dioradinem. Wynik tych prób miał być jednak niepomyślnym.

Skandal w szpitalu. Jak donoszą z Tulonu, tamtejsze władze miejskie udzieliły dymisyi wszystkim lekarzom szpitala miejskiego. Panowie ci bowiem, urządziwszy w szpitalu ucztę pożegnalną dla jednego z kolegów ustępujących, tak sobie podochocili, że nie zważając na późną porę i na to, gdzie się znajdują, zaczęli śpiewać i krzyczeć, a w końcu zapalili ognie sztuczne na podwórzu szpitalnem, przerażając chorych hukiem i światłem niezwykłem.

Tragedya miłosna małżonki ministra. W Krajowarze w Rumunii, rzuciła się ze szczytu wieży kościelnej i znalazła śmierć na miejscu młoda, wytwornie odziana para, nieznana w mieście. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że samobójcami są: małżonka b. ministra rumuńskiego Jonescu i kochanek jej, sekretarz ministra, Trajan C., o 10 lat młodszy, niż jego towarzyszka. Pani Jonescu należała do ulubienic dworu rumuńskiego, tragiczne więc jej samobójstwo wywołało współczucie powszechne.

Koniec „Czarnej ręki". Z Nowego Jorku donoszą, że policyi w Chicago udało się nareszcie wykryć główną siedzibę „Czarnej ręki", której imie przez kilka lat ostatnich było postrachem mieszkańców. Według wywiadów policyi główna siedziba członków „Czarnej ręki" znajduje się w domu pewnego Włocha, nazwiskiem Antonio Lugora, przy Snolto street 908. W domu tym znaleziono wielki skład bomb, nożów, sztyletów, oprócz tego wiele skrzyń z dynamitem. W dobrze zamkniętej szafie znaleziono nadzwyczaj ważne papiery, pomiędzy nimi spis 150 osób, do których „Czarna ręka" miała się w dniach najbliższych zwrócić o wymuszenie pieniędzy. — Z Lugorą aresztowano jeszcze dwóch innych podejrzanych ludzi, znajdujących się w jego mieszkaniu. Ponieważ w ręce policyi wpadł także spis członków „Czarnej ręki", spodziewać się należy rychłego aresztowania całej szajki.

Choroba snu. Poseł do parlamentu niemieckiego, dr Arning, rozpisuje się długo w berlińskiej „Taegliche Rundschau" nad morderczą chorobą snu, panującą nadmiernie w Kongo francuskiem, którego część ma się stać właśnie kompensatą dla Niemiec za ustępstwa marokkańskie.

Dr Arning studyował tę chorobę na mapce francuskiej, na której, po dokonaniu ekspedycyi wewnątrz kraju, naznaczono czerwonemi krzyżykami i literą S. („maladie de Sommeil") te miejscowości, gdzie morderczа ta i prawie nieuleczalna choroba najsilniej grasuje. I przekonał się poseł do parlamentu, że choroba ta panuje prawie w całem Kongo środkowem. Wszelkie środki, mające zwalczać tę straszną epidemię, na które dotąd rząd francuski wydał kolosalne sumy, nie wiele, lub wcale nie pomogły. Skutkiem tego dochodzi dr Arning do pesymistycznej konkluzyi, że: Byłoby zbrodnią wysyłać do tych zabójczych okolic choćby jednego Niemca, zanim nie znajdzie się sposoba na unieszkodliwienie zarazy. Ponieważ jedynym środkiem radykalnym byłeby osuszenie niezmierzonych bagien i trzęsawisk w centrum Kongo, coby musiało pochłonąć kilkadziesiąt milionów, przeto horoskopy niemieckie na tę francuską kompensatę nie są zbyt różowe.

Co słychać w mieście?

Sprawa miejskiej reformy wyborczej.

Jutro w sobotę zbiera się znowu komisya statutowa rady miejskiej na posiedzenie, na które dr R. Sikorski przygotował materyał statystyczny, ilustrujący każdy z poszczególnych projektów reformy (pp. Daszyńskiego, ks. Caputy i Federowicza)

Sprawa reformy, jak wiadomo uwięzła w bagnie, z którego nie wiadomo, czy i kiedy zostanie wydobyta. Komisya na ostatniem posiedzeniu oświadczyła się za zasadą czteroprzymiotnikowości. Jest to bardzo piękna demokratyczna zasada, ale nikomu nie jest tajne, że ani sejm ani rząd nie zaakceptują takiego projektu. Uchwała komisyi równa się zabagnieniu tej tak ważnej dla miasta sprawy. Przeto dziwić się też bardzo należy, że klub mieszczański nie uznał jeszcze za stosowne zająć się tą sprawą i zaznaczyć jasno swoje stanowisko.

W jutrzejszym numerze przystępujemy do przedstawienia rezultatu **ankiety, podjętej przez naszą redakcyę w sprawie miejskiej reformy wyborczej.** Ankieta wywołała żywe zainteresowanie i wydała plon obfity a interesujący, który czytelnikom przedłożymy.

Rzeźnicy we Lwowie a w Krakowie.

Prezydent miasta Lwowa zaprosił w tych dniach rzeźników lwowskich na konferencyę do siebie i skłonił ich do **obniżenia cen mięsa** o 8 do 12 hal. na kilogramie. Krok lwowskiego prezydenta powinien już był znaleść naśladowcę w magistracie krakowskim. Należałoby i u nas pomówić z panami rzeźnikami a przedewszystkiem z **masarzami**. Ceny bowiem bydła, a zwłaszcza **świń** znacznie się obniżyły, towaru już nie brak na targach krajowych, spęd świń jest bardzo wielki — ale nie słychać jakoś wcale o potanieniu wieprzowiny i wędlin w Krakowie! Może więc świetna komisya aprowizacyjna da przecie znak życia?

Ze spraw miejskich. Dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego pod przew. wicepr. dra Szarskiego. Komisya uchwaliła przystąpić w najbliższej przyszłości do załatwienia reszty podań o koncesye szynkarskie w nowych dzielnicach miasta, wydała im. Rady m. opinię co do 14 podań o uzyskanie koncesyi na przemysły gospodnio szynkarskie oraz co do kilku podań o przeniesienie tychże przemysłów do innych lokali.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. Otwarcie szkoły nauk społeczno-politycznych odbędzie się w poniedziałek, 6 listopada, o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego l. 22. Referat o szkole nauk ekonomicznych i politycznych w Londynie, wygłosi p. Tytus Filipowicz.

Wykłady rozpoczną się we wtorek, 7 listopada i odbywać się będą codziennie, między godziną 5—9, przy ulicy Wolskiej l. 13. Zapisywać się można w biurze od 5 —7.

We wtorek rozpoczną wykłady: p. Wł. Dawid „Psychologia społeczna" (od 6—7), dr W. Jodko „Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem" (7—8) i p. St. Sapotański „Spiski polskie w pierwszej połowie XIX wieku" (8—9)...

Z teatru miejskiego. W niedzielę po południu z powodu niedyspozycyi pp. Maryańskiego i Mielnickiego, zamiast zapowiedzianej w repertuarze komedyi „Złoty wiek rycerstwa" wystawiony będzie dramat ludowy Raupacha „Młynarz i jego córka". Na przyszłą niedzielę przyjeżdża do Krakowa trupa włoskich dzieci, która w teatrze miejskim da szereg popołudniowych przedstawień operowych. Trupa ta obecnie występuje we Lwowie z wielkiem powodzeniem.

Owacya Bronowiczanek w teatrze miejskim. Na przedstawieniu wczorajszem „Kościuszki", gdy przed przysięgą ukazał się Kościuszko, którego gra dyr. Solski, uczestniczące w przedstawieniu dziewczęta bro-

nowickie otoczyły Kościuszkę kołem, zarzuciły kwiatami i złożyły u jego stóp piękny wieniec z szarfami. Była to wzruszająca scena, którą publiczność przyjęła grzmiącymi oklaskami.

Kurs rysunków zawodowych dla rzemieślników. Dnia 8-go listopada b. r. rozpocznie się przy szkole przem. uzupełniającej im. św. Floryana pięciomiesięczny kurs nauki rysunków zawodowych w zakresie przemysłu budowlanego dla uczniów, którzy ukończyli klasę II szkoły przemysłowej uzupełniającej i dla pp. czeladników. Kurs ten ma na celu dalsze wykształcenie rzemieślników w kierunku nauki rysunków i pogłębienie tego przedmiotu. Nauka jest bezpłatną i odbywać się będzie dwa razy w tygodniu (w poniedziałki i piątki) od godz. 6 do 8 wieczorem. W interesie więc własnym powinien każdy młody rzemieślnik korzystać ze sposobności dalszego kształcenia się w tej gałęzi nauki, jaką jest rysunek zawodowy szczególnie ważny dla stolarzy, cieśli, ślusarzy budowlanych, kamieniarzy, murarzy i t. p.

Wpisywać się można we wtorki, środy i czwartki od godz. 6 do 8 wieczorem w Dyrekcyi szkoły wydziałowej im. św. Floryana, pl. Matejki l. 11. Przy wpisach należy wykazać się świadectwem ukończonej klasy II szkoły przemysłowej uzupełniającej, ewentualnie dowodem wyzwolenia na czeladnika.

Kurs buchalteryi dla majstrów i tow. krawieckich rozpocznie się 15 listopada br. Mający chęć uczęszczania na ten kurs, zechcą się zgłosić do 10 bm. w kancelaryi Cechu.

Klub pocztowy. Uroczysty obchód 25 letniego Jubileuszu istnienia klubu c. k. urzędników poczty i telegrafu w Krakowie odbędzie się 11 b. m. z następującym programem: Rano o godz. 8-ej msza św. w kościele św. Krzyża. Uroczysty wieczór o godz. 8 wieczór. Program tego wieczoru jest następujący: Słowo wstępne (krótki rozwój Klubu). Wręczenie dyplomów nowo mianowanym członkom honorowym pp. Br. Smoleńskiemu, prezesowi i A. Mikulskiemu, przyczem przemówią Radca rządu A. Dawidowski i wiceprezes S. Stoch. — Nastąpią produkcye muzyczne wykonane przez pp. Gilewskiego i H. Kornecką i M. Dunikowską: deklamacya p. Biegalskiego, art. teatru m.: operetka „Czarodziejskie skrzypce" (amatorzy pp. Rogron, Kapałka i Hanka Siemieńska) wreszcie towarzyska zabawa. W czasie przerw koncertować będzie muzyka wojskowa 56 p. piechoty i przygrywać w czasie tańców. Wstęp wolny dla członków i ich gości za zaproszeniem.

Ze Sportu. W niedzielę dnia 5 b. m. popoł. odbędzie się na boisku pozlotowem match między I. drużyną Sekcyi footbal. A. Z. S. (Akademicki Związek Sportowy) a znaną w Krakowie „Polonią". Match ten budzi w kołach sportowych wielkie zainteresowanie ze względu na to, że drużyna A. Z. S. odznacza się bardzo doborowym składem wskutek pozyskania kilku najlepszych graczy z „Cracovii" i „Wisły". Jest to pod względem fizycznym najbardziej imponująca drużyna w Krakowie. „Polonia", która po matchach z „Cracovią" i „Wisłą" znajduje się obecnie w najlepszej formie, znajdzie w tej młodej drużynie poważnego przeciwnika. Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Bezczelne „kabareciarstwo". Czwartorzędni aktorzy bez engagement, śpiewacy bez głosu i inteligencyi — lubią dziś grupować się pod firmą „kabaretów" i uszczęśliwiać prowincyę swemi produkcyami. Ostatecznie nie ma w tem nic okropnego; ludzie chcą żyć, choć nie orzą i nie sieją, lecz zbierają okruchy z dowcipnego stołu (już nieistniejącego) „Momusa" warszawskiego, „Ula" lwowskiego i Boya krakowskiego. I dobrze jeszcze, jeżeli zasilają się tym repertoarem, choć zwykle wykonanie wygląda na parodyę; gorzej, jeżeli owi kabareciarze sami pragną popisać się własnym „dowcipem". Ale pal sześć! Co to komu szkodzi, że tam na prowincyi jakieś grono „kabaretowe", biorąc na kawał publiczność, zarobi kilka groszy, które zresztą nie sypią się obficie, bo prowincya sparzyła się już tyle razy na występach wędrownych kunstmistrzów, że nie ufa reklamowym plakatom.

Są jednak figle pp. kabareciarzy, które przekraczają dozwoloną miarę i zakrawają na ordynarny szwindel, który napiętnować należy. Oto do redakcyj krakowskich, między innemi do naszej, zgłosił się jakiś jegomość z prośbą o ogłoszenie komunikatu, iż w niedzielę 5 b. m. odbędzie się w Myślenicach „wieczór śmiechu", urządzony przez „artystów dram. z Krakowa" z jakimś panem Edmundem Mirskim; że część dochodu przeznaczona będzie na „Macierz Szkolną" (no, no!) — i że w przedstawieniu tem „weźmie łaskawie udział p. L. Polski z Krakowa, który objął także artystyczne kierownictwo wieczoru".

Redakcye naszych dzienników mają tak miękkie serca, że zwykle czynią zadość prośbom i ogłaszają takie komunikaty, nie bacząc na ich treść. Tym razem jednak tylko „Głos Narodu" dał się wziąć na kawał okpisom kabaretowym. Komunikat powyższy, zapowiadający występ „artystów dramatycznych z Krakowa" i podkreślający z naciskiem *„łaskawy* udział p. L. Polskiego" (zgoła nieznanego!), ma na celu wywołanie na prowincyi wrażenia, jakoby aktorzy teatru krak. miejskiego mieli wystąpić w Myślenicach, a ów L. Polski był identyczny z L. Solskim, w którego nazwisku dyablik drukarski zmienił przypadkiem literę. Kawał to jednak zbyt gruby — i dlatego tym kabaretowym ptaszkom, wybierającym się do Myślenic, należało trochę skrzydełka podciąć.

Nieporządki pocztowe. Administracya „Nowin" postanowiła obecnie wszystkie fakty „ginięcia" gazet w drodze do abonentów donosić wprost do wiadomości p. inspektora radcy dworu Bilińskiego, który, sam będąc wzorem sumiennego sprawowania obowiązków, z pewnością poczyni odpowiednie zarządzenia, aby różne pomniejsze urzędy pocztowe pełniły swą funkcyę nienagannie. Jak już tylekrotnie z ubolewaniem zaznaczaliśmy, najwięcej przyczyn do skarg dostarczają drobne poczty pod Krakowem. Panują tam nieraz nader osobliwe stosunki. Są w gminach podmiejskich abonenci szczęśliwi, jeżli tylko *dwa razy* na tydzień gazeta im „ginie", lub jeżeli otrzymują dwa egzemplarze na raz...

Abonent p. W. J., p. Staniątki-Podłęże żali się, że systematycznie dwa razy w tygodniu gazeta go nie dochodzi — a z pewnością jej nie otrzyma, gdy w świecie dzieje się coś ciekawego!

Odbiorca „Nowin" p. K. w Podgórzu Płaszowie na dworcu — dostaje gazety *via* Podgórze-miasto na drugi dzień, zamiast żeby je odbierał tego samego wieczora na dworcu w Płaszowie!

Odnośnie do zażalenia, wniesionego przez naszą administracyę w sprawie p. St. Z. w Rakowicach otrzymaliśmy z inspektoratu pocztowego wyjaśnienie, że wszelkie korespondencye i gazety dla mieszkańców gminy Rakowice odbiera codziennie *posłaniec* tej gminy w urzędzie pocztowym Prądnik Czerwony. Wina opóźnionego doręczania dziennika abonentom, zamieszkałym w Rakowicach, leży prawdopodobnie po stronie dotyczącego posłańca gminnego. Dlatego też inspektorat pocztowy odniósł się równocześnie do zarządu gminy w Rakowicach, ażeby zarządził prawidłowe doręczanie dzienników mieszkańcom gminy.

Prosimy **wszystkich p. t. abonentów** tak w mieście jak na prowincyi, aby w razie nieregularnego odbioru gazety niezwłocznie donosili o tem administracyi.

Z dyrekcyi koncertów krakowskich. Prof. Lalewicz, przed wyjazdem na tournée koncertową, obejmującą w tym sezonie 14 występów w Austryi i Niemczech, daje w piątek w Starym Teatrze recital, w którym przedstawi część repertuaru, przygotowanego na występy zagraniczne. Wśród interesujących nowości, zamieszczonych w programie, zwracają uwagę Waryacye B moll Szymanowskiego, „Tryptyk" Fr. Brzezińskiego (po raz pierwszy wykonany publicznie), utwory Novaka, Głazunowa i i. W poniedziałek 6 listopada odbędzie się III koncert abonamentowy. Wystąpi w nim największy skrzypek Włoch współczesnych Arrigo Serato, stawiany nawet przez krytykę niemiecką na czele wszystkich wykonawców Bacha, którego twórczość Serato kultywuje jako szczególnie umiłowaną specyalność. Towarzyszy artyście ceniona pianistka włoska hr. Marta Malatesta. Szczegóły na afiszach. Sprzedaż biletów na koncert Slezaka rozpocznie się w kasie Starego Teatru w sobotę 4 listopada. Podwyższone ceny miejsc wynoszą, już z wliczonym podatkiem miejskim, na sali: 15, 11 i 9 kor., na galeryi: 7, 5 i 4 kor.

Wielkie zainteresowanie wzbudza także koncert Henryka Colonny (Zengtellera), tenora scen włoskich, Krakowianina, który, zaangażowany na szereg koncertów w Petersburgu, bawi obecnie w przejeździe w Krakowie i wystąpi dnia 8 b. m. w Starym Teatrze.

Składki. Zamiast wieńca grobowego złożył p. Mączyński z Zakopanego w administracyi „Nowin" 3 korony, na bezpłatne obiady dla studentów u Siostry Samueli.

Trypolis, bombardowany obecnie przez Włochów jest wystawiony w „Chromofotoskopie" ulica Floryańska L. 4. (parter). Ruchliwy ten zakład nie omieszkał zaspokoić ciekawości publiczności, przedstawiając od dziś interesujące widoki miasta i wybrzeży Trypolisu.

Nożownik. Wczoraj o godzinie 2 w nocy pokłócili się dwaj robotnicy Jan Siemuch i Karol Chmielowski, spotkawszy się pod pomnikiem Jagiełły. W czasie kłótni wydobył Siemuch nóż i zadał Chmielowskiemu kilka ciężkich ran na głowie. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Upadek z drugiego piętra. Dzisiaj o godz. 1-ej w południe przy ul. Krakowskiej l. 7 spadła z II. piętra trzechletni chłopiec Juda Baral i doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło dziecko opiece domowej. Stan jego jest beznadziejny.

Ciężkie poranienie. Wczoraj wieczorem na ulicy Straszewskiego pobili dwaj robotnicy, pracujący w magazynach kolejowych, stróża Jana Liwę, 41 lat liczącego, zadając mu dwie ciężkie rany na głowie. Liwę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Z kroniki żałobnej.

Franciszek Próchnicki, em. dyrektor gimnazyum we Lwowie i były radca miasta Lwowa, przeżywszy lat 64, zmarł we Lwowie.

Ze śmiercią ś. p. Próchnickiego zszedł do grobu jeden z najzasłużeńszych obywateli kraju i niestrudzony działacz na polu pedagogicznem.

Wczoraj w południe odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Próchnickiego, w którym wzięli udział: Rada szkolna, nam. Bobrzyński, wicepr. Dembowski, wielu posłów, Rada m. in corpore z prez. Neumannem i wiceprezydentami oraz tłumnie zebrana publiczność — Egzekwie odprawił ks. arc. Bilczewski, kondukt prowadził ks. biskup Bandurski. Przed domem żałoby żegnał zmarłego dyr. Nogaj im. gimn. V., którego ś. p. Próchnicki był dyrektorem.

Marya Lipińska, nauczycielka w Łodzi, zmarła 2 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 24.

Bronisława z Czerwińskich Piotrewicz, żona właściciela mleczarni, przeżywszy lat 28, zmarła 2 b. m.

Anna z Oremusów Siebeneichlerowa, żona maszynisty litograficznego, przeżywszy lat 30, zmarła 2 b. m.

Marya z Gazików Sokołowska, obywatelka Rakowic, przeżywszy lat 77, zmarła 1 b. m.

Katarzyna Lakwajowa, wdowa, przeżywszy lat 79, zmarła 1 b. m.

Józef Łabędź Otowski, b. właściciel dóbr, przeżywszy lat 78, zmarł 2 b. m. w Tarnowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Sobota «Bohaterowie».
Niedziela pop. «Złoty wiek rycerstwa».
Niedziela wiecz. «Kościuszko pod Racławicami».
Poniedziałek «Mój przyjaciel Tadzio».

Z sali sądowej.

Oszukańcze bankructwo.

Na wiosnę tego roku wiele hałasu narobiło na Stradomiu i w sąsiedniej dzielnicy nagłe przyaresztowanie Abrahama Salomona Wasserlaufa, zamożnego właściciela hotelu „Londres", oraz jego zięcia Samuela Lenkowicza, właściciela handlu towarami sezonowymi (skarpetki, trykoty, bielizna itd.). Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem oszukańczego bankructwa, w jakie popadł Lenkowicz, Wasserlaufa zaś aresztowano za to, że zięciowi swemu „pomógł" do zatajenia majątku, a wybrał do tego wcale nie nową, a w pewnych sferach dość często praktykowaną drogę. Oto sfingował pretensyę do zięcia w wysokości 14.000 k., uzyskał zajęcie i sprzedaż towarów w sklepie tak, że gdy potem Lenkowicz ogłosił niewypłacalność, jego liczni wierzyciele wyszli z próżnemi rękami.

Po trzech miesiącach wypuszczono obu z aresztu śledczego, a dzisiaj obaj stanęli przed trybunałem przysięgłych pod zarzutem zbrodni oszustwa z § 197 i 199 u. k. Rozprawie, na dwa dni rozpisanej, przewodniczy r. s. dr Popiel, oskarżenie wnosi prokurator dr Marowski, bronią adwokaci-posłowie dr Gross (Wasserlaufa) i dr Marek (Lenkowicza).

Obszerny akt oskarżenia szczegółowo przedstawia wszystkie misterne manipulacye Lenkowicza, mające na celu zdystansowanie jego licznych zamiejscowych wierzycieli, t. j. firm, które mu dawały na kredyt towary do jego sklepu. W szczególności przygotowywał się Lenkowicz z wielką przezornością do *„grand coup"*, jakiem było ogłoszenie niewypłacalności. Więc już w roku 1909 pozbył się swego dawnego wspólnika w interesie, niejakiego Izraela Spiry, a to w ten sposób, że wypłacił mu cały jego udział wraz z przypadającymi zyskami w kwocie 3.700 koron, tak, że sam został nadal wyłącznym właścicielem handlu. Następnie zeznał na rzecz swego teścia Wasserlaufa notaryalny skrypt dłużny z mocą natychmiastowej egzekucyi z § 3 ust. notar. na 14 tysięcy koron, poczem skoncentrował terminy wszystkich swoich wypłat na listopad 1906 r. — Równocześnie, dnia 14 listopada 1909 r., Wasserlauf wniósł o egzekucyjne zajęcie całego majątku Lenkowicza, a Lenkowicz był tym, który sam poszedł do adwokata dra Judy Zimmermanna, wręczył mu skrypt notaryalny teścia i zażądał przeprowadzenia egzekucyi przeciw sobie, gdyż się „chwieje" i chciałby teścia zabezpieczyć.

Naturalnie w międzyczasie sprowadził Lenkowicz masę towarów na kredyt, tak, że w chwili, gdy Wasserlauf przeprowadzał egzekucyę na pokrycie swej sfingowanej pretensyi, znajdowało się tam towarów za przeszło 20.000 kor. Wówczas Lenkowicz ogłosił niewypłacalność, a gdy wierzyciele się zjechali, rozpoczęto z nimi pertraktacye ugodowe, które prowadził nie kto inny, tylko drugi zięć Wasserlaufa, szwagier Lenkowicza, a rodzony brat owego sowicie wynagrodzonego byłego wspólnika Lenkowicza Izraela Spiry, Szymon Spira z Szczakowy. Długi Lenkowicza w chwili upadłości wynosiły 26.865 kor. Aby wierzycielom odjąć wszelką drogę do zoryentowania się w stanie interesu, zniszczył Lenkowicz książki handlowe, które prowadził po wszelkiej formie, a następnie zeznał przed sędzią śledczym, że ksiąg nie prowadził, lecz tylko robił notatki, które zgubił.

Lenkowicz tłomaczy się, że nie miał zamiaru narazić wierzycieli na szkodę, a winę swoją przypisuje zbiegowi okoliczności nieszczęśliwych. Twierdzi, że wskutek złej konjunktury interes zaczął się chwiać, liczni jego odbiorcy zarwali go na 5000 kor. w wekslach i na około 14.000 kor. w otwartych pozycyach. Rozpoczęły się wówczas masowe bankructwa w Galicyi, skarżył wszystkich swoich dłużników, lecz nie dostał ani centa. Stracił około 20.000 kor. w ten sposób i musiał ogłosić niewypłacalność.

Rozprawa, której przysłuchują się liczni współwyznawcy obwinionych, trwa w dalszym ciągu.

O Zamach na sędziego w sali sądowej.

Dnia 28 sierpnia b. r. odbywała się przed trybunałem apelacyjnym pod przew. r. s. dra Wł. Chrząszczyńskiego rozprawa karna przeciw Julii Klimek z Dąbia o przekroczenie z § 324 u. k. (niedozwolony powrót). Panna Klimkówna przez cały czas owej rozprawy zachowywała się zuchwale, a gdy przewodniczący dr Chrząszczyński ogłosił wyrok, skazujący ją na drobną karę aresztu, wyjęła niepostrzeżenie z pod chustki duży kamień i rzuciła nim na dra Chrząszczyńskiego, trafiając go w lewy bok. Tylko ze względu na osłonione ubraniem miejsce ugodzenia kamieniem, nie odniósł dr Chrząszczyński widocznych znaków, lecz czuł przez chwilę dotkliwy ból.

Za czyn powyższy, będący zbrodnią usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała, stanęła wczoraj krewka panna Julia przed trybunałem orzekającym pod przew. r. s. dr Olszewskiego. Oskarżenie wnosił prokurator dr Olszewski, a obwinioną z urzędu bronił sędzia śledczy dr Taubenschlag. Po przeprowadzeniu rozprawy Klimkówna została zasądzoną na karę 2 miesięcznego więzienia.

Z za kulis byłego teatru ludowego.

Przed trybunałem apelacyjnym tut. sądu kraj. karnego pod przew. r. s. Ferensa odbyła się wczoraj popołudniu rozprawa apelacyjna p. Edmunda Riegiera, b. dyrektora teatru ludowego, który przez sąd pow. karny I instancyi został zasądzony na karę 10 dniowego aresztu, zamienionego na 100 kor. grzywny, za przekr. obrazy czci popełnione na osobie p. Poleńskiego, byłego aktora tejże sceny. Przeciw wyrokowi I instancyi obie strony apelowały: p. Rygier z powodu zbyt wysokiego a p. Poleński z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Trybunał, po wysłuchaniu wywodów obu stron, które się osobiście jawiły, zniósł zaczepiony wyrok i przekazał sprawę ponownemu rozpatrzeniu sądowi I instancyi.

Zaznaczyć należy, że sprawa powyższa jest jedną z wielu, jakie między obu tymi antagonistami zalegają w tut. sądzie karnym.

Telegramy „Nowin".

Cesarz do bar. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś ukaże się odręczne pismo cesarza do barona Gautscha, które będzie zawierało szczególne uznanie jego zasług. Cesarz nada bar. Gautschowi brylanty do orderu św. Szczepana.

Bierny opór kolejarzy?

Wiedeń. „Vaterland" donosi, że kolejarze, należący do organizacyi narodowej w Czechach, rozpoczęli już bierny opór. Ogólny bierny opór, urządzony przez tę organizacyę, ma się rozpocząć d. 7 bm. „Deutschnationale Corresp." zaprzecza temu doniesieniu.

Ultimatum kolejarzy.

Wiedeń. Zgromadzenie delegatów nar. org. kol. uchwaliło postawić rządowi **ultimatum z terminem do 7 bm.** W tym czasie odbędzie się posiedzenie komisyi Izbowej dla spraw kolejarzy. Jeżeli uchwały komisyi nie wypadną po myśli kolejarzy **to rozpoczną oni bierny opór.**

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. W przyszłym tygodniu oczekują zwrotu w polityce wewnętrznej. Zamierzony jest bowiem wybór hr. Stefana Tiszy na prezydenta Sejmu; zapowiadają też walkę z obstrukcyą. Opozycya zapewnia jednak, że nie dopuści nawet do wyboru nowego prezydnum.

Zamach na ajenta ochrany.

Łódź. Trzech mężczyzn zaatakowało tajnego policyanta (ajenta ochrany) na ulicy i zranili go, poczem dając strzały uciekli do jednego domu. Sześciu przechodniów zostało strzałami poranionych. Dom otoczyła policya.

Rozruchy przeciw obcym w Egipcie.

Londyn. Z Egiptu donoszą, że wśród tamtejszej ludności rozpoczęła się agitacya przeciw obcym, wywołana wiadomościami o zwycięstwach Turków w Tripolisie. Mahometanie napadają na sklepy Europejczyków i obrzucają je kamieniami. Do wielkich demonstracyj przyszło w Kairze i w Aleksandryi. Włoski konsul generalny zgłosił u rządu egipskiego protest z żądaniem odszkodowania za szkody, wyrządzone Włochom w czasie tych demonstracyj.

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia duchowe do użytku rekolekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego
O. von Mehlem
Tow. Jezusowego
ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka

Ks. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

9 plac Maryacki, telefon 1306.

Cena egz. oprawnego miękko w płótno ang. K. 5. Na porto należy dołączyć 50 hal.

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniéj handel

Teofila BĘKNERA

Kraków, Długa l. 4

obok Apteki. 667

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K. 1·20

Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 80

Bezpłatnie

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 4000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 749 (Czechy)

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, który odbędzie się w c. k. Akademii handlowej w Krakowie i we Lwowie w terminie wiosennym

rozpoczynają się dn. 7 listopada b. r.

w Szkole Buchalteryi

STANISŁAWA BURKATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118.

Na kurs przygotowawczy do egzaminu z Rachunkowości Państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, który Szkoła buchalteryi także prowadzi, zapisywać się można każdego czasu.

Udziela się także nauki pisania na maszynach różnych systemów i powielania pism.

Wpisy przyjmuje biuro Buchalteryjne w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2118.

Kierownik kursu przyjmuje osobiście strony interesowane codziennie od godz. 8—10 przedpołudniem i od 3—4 popołudniu. 1598

Fabryka pieców kaflowych
Tomasza Danza

została przeniesioną do domu własnego

Półwsie Zwierzyniec Nr. telef. 2331

Piece kaflowe w różnych gatunkach i kolorach, oraz kuchnie wszelkich typów. Szczególniej zasługują na uwagę piece białe odznaczające się czystością i białością od wszelkich innych dotychczas wyrabianych, po cenach nader przystępnych. — Na żądanie wysyła się cenniki i próby kafli darmo i opłatnie, z czem się poleca p. p. Budowniczym i Sz. publiczności.

Rządowo uprawnio... 80

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Konkurencyjny budzik K. 2·90



Nr. 8946, według amerykańskiego systemu, idący w każdym położeniu, w dobrej, do służby zdatnej jakości, z trzechletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód K. 2·90. Nr. 8946½, z tarczą, która w nocy świeci za sztukę K. 3·30. II-giej jakości K. 2·50. Świecący w nocy K. 2·80.

Bez ryzyka.

Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 708 (Czechy)

Bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1269

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Młody

pomocnik księgarski

zdolny frontowiec, wolny od wojska katolik poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Z. Z. Z. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 1609

Do wynajęcia:

Pokój frontowy obszerny z osobnem wejściem na I piętrze do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Filipa l. 14.

Wyborny miód deserowy

kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7·30. Miód patoka 5 kg. K. 6·80. Miód stołowy do picia 5 kg. K. 6·40. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. K. 12·—. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 84. 1452

Wielkie korzyści

osiąga się przy zakupnie różnorodnych przedmiotów do użytku i na podarki u firmy

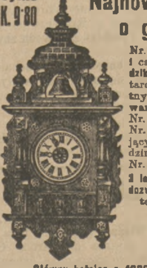
JANA KONRADA

c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 760 (Czechy),

która bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin wysyła każdemu darmo i opłatnie. 1519

Tylko K. 9·80

Najnowszy budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego



Nr. 4440. I-szej jakości, mechanizm bijący pół i całe godziny do naciągania co 30 godzin z budzikiem o głośnem dzwonku, pięknie rzeźbiona tarcza ze złoconemi ozdobami z metalu, kompletny o trzech złotawo bronzowanych wagach, za sztukę **K. 9·80**

Nr. 4440½. Z tarczą świecącą w nocy K. 10·40, Nr. 4434. Budzik o głosie dzwonu wieżowego bijący pół i całe godziny, do naciągania co 30 godzin, ramka okrągłe polerowane K. 6·60. Nr. 4434½. Z tarczą świecącą w nocy K. 7·20.

3 letnia rzetelna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką. **Pierwsza fabryka zegarów**

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 709 (Czechy)

Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie. 1270

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Wolne od cła! Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 308½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654½. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·80,
Nr. 656½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 668½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—,
Nr. 685½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 8·—,
Nr. 462½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16½ cm. K 8·20
Nr. 665½. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)

Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 1278

GALICYJSKI

Bank Ludowy

dla Rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

TELEFON 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Gadziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

905

Rzadkie marki pocztowe

wszystkich 5 części ziemi. Prawdziwość poręczona.

Nr. 1.	100 sztuk różnych	K.	—·30
„ 2.	200 „	„	1·—
„ 3.	300 „	„	2·—
„ 4.	400 „	„	3·50
„ 5.	500 „	„	5·—
„ 6.	600 „	„	8·—
„ 7.	1000 „	„	15·—

Przesyłki do 2 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 20 h. na porto. Jeżeli się żąda poleconego przesłania 45 h. porto. Powyżej 2 K. za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości dostarcza

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 734 (Czechy)

Proszę żądać najnowszy cennik sortymentów marek. 1294

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Zmiana lokalu!

Zmiana lokalu! Zmiana lokalu!

G. WERNER

KRAKÓW

przeniósł swój **Zakład wyrobu obuwia** na

ul. Sławkowską 15

(Pałac Ex. Hrab. Tarnowskiego) 1479

i poleca się nadal łaskawym względom

Tania dobra portmonetka.



Nr. 7202 składana z jednego kawałka grubej, gładkiej skóry o czterech przegródkach, przegródka na wizytówki i 3 zamkach, 9 cm. długa 6 cm. szeroka K. 1·20.

Lepsze portmonetki

K. 1·80, 2·—, 2·50 i wyżej na składzie. Bogaty wybór różnorodnych towarów skórzanych w mojem głównym katalogu. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 20 h. na portoryum

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 737 (Czechy).

Główny katalog z około 4000 rycin każdemu darmo i opłatnie. 1297



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 1313

Nakrycia na stoły i łóżka

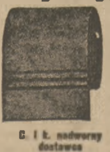
w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!



Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 11·50. Osobno kapa na łóżko K **4·20**, osobno kapa na stół K **3·10**. Nr. 2165 — tesame kapy lepszej jakości K **13**. Osobno kapa na łóżko K **4·75**. Osobno kapa na stół K **3·50**. W lepszej jakości K 15, 16, 18, 20 i wyżej. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za pobraniem posiadająca wielkie uznanie światowa firma **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 726 (Czechy)

Żądajcie mój główny katalog z około 4000 rycin darmo i opłatnie. 1286

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, wielkość 175×100 cm. K. 2·20. Nr. 2051½, Ten sam, wielkość 190×124 cm. K. 2·60. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami** 175×100 cm. K. 1·70. Nr. 2050½, Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. **Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 1291

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 721 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

„SINGERA" „66"

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA" maszyny

nabywać można li tylko w naszych 264 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dr. J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

ŽIVNOSTENSKA BANKA v PRAZE

FILIE: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, czeskich Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Iglawie, Klatowach, Libercu, Mélniku, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Pisku, Prościejowie, Taborze, Tryeście.

ROK ZAŁOŻENIA 1868. 13

Wpłacony kapitał akcyjny:	Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem października 1911:	Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około
80,000.000 K.		22,000.000 K.

K. 122,728,999.03

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem 4%. **Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia od K. 5000**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia